Nr. 119 Kraków, piątek 25 maja 1928 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

# Na wulkanie

Żyjemy w dziesiątym roku po ukończeniu wojny najstraszliwszej, jaką kiedykolwiek w dziejach świata ludzkość przecierpiała. Dziesiąty rok pokoju!

Zdawałoby się, że to właśnie w sam raz pora, by prawdziwe uspokojenie zapanowało nad umysłami. Albowiem z jednej strony w całej pełni jeszcze w pamięci ludzkiej żyje groza wojny, z jej niezliczonemi tragedjami, nieszczęściami, udrękami, z drugiej dość czasu upłynęło, aby przygasły rozniecone przez nią dzikie namiętności i krwiożercze instynkty.

Zdawałoby się, że dziś nikt o zdrowych zmysłach chyba nie życzy sobie nowej wojny, że wszyscy pragną utrzymania pokoju, że niema takich, którzyby ręki przykładali do nowych zamieszek, że chociaż państwa się zbroją i o rozbrojeniu mówią, a nie myślą, to jednak niebezpieczeństwo powtórzenia się masowego mordu nie istnieje.

Wtem nagle **chmura gazu trującego** wydobywa się z pękniętego tanku w spokojnem handlowem mieście Hamburgu i, wiatrem niesiona, sieje śmierć wśród nieprzeczuwających nic złego mieszkańców. Gaz trujący fabrykowano tam na **nową** wojnę, jeszcze okrutniejszą, jeszcze podlejszemi sposobami prowadzoną, jeszcze bardziej masowo morderczą...

A na wszystkich krańcach Europy to „pokojowe zbratanie ludzkości", jakiegoby po krwawej lekcji wojny światowej oczekiwać należało, osobliwemi zaiste przejawami się dokumentuje. W **Colmarze** przed sądem zasiada 13 **Alzatczyków** oskarżonych o spisek. W **Wilnie** skazano 37 **Białorusinów** na 209 lat ciężkiego więzienia za zdradę stanu. W **Sofji** równocześnie skazano 9 **Macedończyków** na 54 lata ciężkiego więzienia za zamach.

I tak co tydzień, niemal codzień. Fosgenem moralnym zatruta jest atmosfera powojennego świata. Wciąż gdzieś ten przeciw tamtemu coś knuje, tamten tego za łeb bierze, jeden dołki kopie, drugi się broni, — słowem, w całym świecie wre praca nad... utrwalaniem pokoju...

Jak się wam podoba taka sielanka? Jak myślicie, do czego to wszystko prowadzi?

Artur Grottger na swoim ostatnim obrazie z cyklu „Wojna" umieścił napis: „Ludzkości, ty plemię Kaina!" Okrzyk ten dziś wydziera się z piersi na widok tego, co niepoprawna ludzkość obecnie dokoła gotuje na dzień jutrzejszy... W istocie, możnaby zwątpić o ludzkości, gdyby nie jeden objaw pocieszający: stały wzrost potęgi socjalizmu, tej siły dziejowej, która świat powiedzie ku zbrataniu narodów i nietykalnemu pokojowi! Tylko w postępie socjalnej demokracji otucha, nadzieja i wiara w szczęśliwszą, wolną od zbrodni przyszłość świata!

# Następstwa wyborów w Niemczech

## Udział socjalistów w rządzie. — Traktat handlowy z Polską

Klęska nacjonalistów i sympatyzującej z nimi partji ludowej jest niewątpliwą. Obie partje **utraciły 30 procent mandatów i jeszcze większy procent głosów**. Masy wyborców niemieckich, które jeszcze przed czterema laty głosowały na otwartą prawicę i na jej cichą spólniczkę, zrobiły odrazu potężny skok **ze skrajnej prawicy ku skrajnej lewicy**, ku socjalistom i komunistom, nie robiąc po drodze stacji u partyj środkowych: centrum i demokratów.

Z tej zmiany zapatrywań wyborców, która znalazła cyfrowy wyraz w liczbie mandatów, próbują teraz organa opinji publicznej wyciągnąć wnioski. Głównem zagadnieniem chwili jest kwestja: czy utworzy się koalicja i jaka: mała czyli weimarska, czy wielka, obejmująca wszystkie stronnictwa, stojące na gruncie stanu faktycznego, t. j. na gruncie republikańskim. Jedno i drugie **zawisło od stanowiska, jakie zajmie socjalna demokracja, bez której żadna z wymienionych koalicyj nie może dojść do skutku**. Możnaby wprawdzie od biedy utworzyć, względnie odnowić, obecnie istniejącą koalicję stronnictw burżuazyjnych, byłby to jednak eksperyment niebezpieczny ze względu na jasną wolę wyborców, która tę koalicję potępiła, a jej członków zdziesiątkowała.

Obie koalicje przedstawiają się cyfrowo w następujący sposób:

| | koalicja weimarska | wielka koalicja |
|---|---|---|
| socjaliści . . . . . . | 152 | 152 |
| centrum . . . . . . | 63 | 63 |
| demokraci . . . . . | 25 | 25 |
| bawarska partja lud. . | 16 | 16 |
| bawarska partja chł. . | 8 | 8 |
| niemiecko - ludowi . | — | 44 |
| partja gospodarcza . . | — | 17 |
| | 264 | 325 |

Z powyższych cyfr wynika, że koalicja weimarska miałaby na ogólną liczbę 493 posłów większość 17 głosów, zaś wielka koalicja większość 78 głosów.

Czy jednak socjaliści zdecydują się wejść do takiej czy innej koalicji? Na to pytanie bezpośredniej odpowiedzi dotąd niema, gdyż zarząd partji i przewodnictwo frakcji nie objawiły dotąd swego zdania. Można jednak z rozmaitych okoliczności wysnuć wniosek, że **socjaliści zgodziliby się na koalicję pod warunkiem, iż spełni ona słuszne ich żądania, w pierwszym rzędzie odda im jako najsilniejszemu stronnictwu urząd kanclerski**. Dotychczas bowiem od roku 1923 — z krótką przerwą kanclerstwa Stresemanna — kanclerzy zawsze dawało centrum; obecnie socjaliści chcą zrobić użytek ze swego prawa stronnictwa najsilniejszego. Wymieniają już nawet jako kandydatów socjalistycznych: byłego kanclerza **Hermana Müllera** i obecnego premjera pruskiego **Ottona Brauna**.

Wybory niedzielne, jak z ogłoszonych cyfr wynika, dokonały też **wielkiego przesunięcia w Prusiech**. Ten kraj, który dopiero od upadku Hohenzollernów ma powszechne prawo głosowania, — prześcignął wszystkie inne w postępie i dlatego jest najbardziej przez byłych swych władców: junkrów i wysokich biurokratów znienawidzony. Dotychczas w Sejmie pruskim rządziła koalicja socjalistów, centrum i demokratów, posiadająca tylko trzy głosy większości. — Obecnie wskutek wzrostu socjalistów o 22 mandaty, większość ta wzrosła, a chęć ludowców przystąpienia do koalicji zwiększyła się. Jakikolwiek obrót wezmą sprawy w parlamencie Rzeszy, w sejmie pruskim wedle ogólnego zdania nie nastąpią żadne zmiany, t. j. koalicja z przewagą socjalistów utrzyma się i będzie dalej rządziła tym największym krajem związkowym.

Jaki wpływ wywrze ten wynik wyborów na **politykę zagraniczną Niemiec** w ogólności, a na ich **stosunek do Polski** w szczególności? Niektóre pisma nazwały wynik wyborów „zwycięstwem Stresemanna" (mimo że Stresemann w swym okręgu bawarskim przepadł, a otrzyma mandat z listy państwowej) z tej racji, że olbrzymia większość narodu oświadczyła się za jego polityką pokojową, za polityką Locarna. To twierdzenie i określenie jest naturalnie przesadą, gdyż niemniejszą rolę odegrały sprawy wewnętrzne w związku z prowadzoną przez nacjonalistów polityką forytowania kół agrarnych, kosztem ludności miejskiej. Na tym właśnie punkcie **stykają się interesy polskie z niemieckiemi**. Wiadomo, że trwająca już trzy lata **wojna celna** przeciąga się tylko dzięki wpływowi nacjonalistów, zasiadających w rządzie. Ich minister rolnictwa, **Schiele**, z wyraźną szkodą przemysłowców **sabotował zawarcie traktatu handlowego z Polską, aby nie wpuścić do Niemiec z Polski świń, bydła** i t. d. Tylko **socjaliści występowali za koniecznością zawarcia traktatu**, a dowodem tego są tak licznie przez prasę polską przedrukowywane głosy „Vorwartsu" na ten temat.

Teraz, gdy nacjonaliści zostali tak osłabieni, socjaliści zaś wzmocnieni, **tempo układów zapewne będzie przyśpieszone**. Przedewszystkiem trzeba będzie zmienić przewodniczącego delegacji niemieckiej p. Hermesa, który okazał się powolnem narzędziem do obrony interesów agrarjuszów niemieckich. Można mieć nadzieję, że nowy rząd niemiecki z udziałem socjalistów — wejdzie na drogę przyśpieszenia i sfinalizowania rokowań, co będzie jednym z dowodów, że polityka niemiecka nietylko w słowach jest pokojowa.

* * *

**Berlin**, 23 maja. (PAT). Prasa dzisiejsza w dalszym ciągu snuje kombinacje na temat przyszłej koalicji rządowej. Biuro wydawców dzienników niemieckich donosi z powołaniem się na informacje kół ludowych że niemieckie stronnictwo ludowe byłoby gotowe przystąpić do rokowań o utworzenie rządu koalicyjnego o ile otrzyma odpowiednie propozycje od socjalistów. Wszystko zależeć będzie od gwarancyj, jakie socjaliści udzielą stronnictwu ludowemu. Centrowa „Parlamentarische Korrespondenz" oświadcza że centrum bezwarunkowo zajmować będzie stanowisko wyczekujące, nauczone doświadczeniem dotychczasowem niewcześniej przystąpi do rokowań o utworzenie rządu zanim nie uzyska dostatecznych gwarancji co do zasad polityki frakcji stronnictwa centrowego. Organ kanclerski „Germania" występuje przeciw żądaniu aby rząd obecny już teraz ustąpił. Dziennik oświadcza, że rząd Rzeszy wstrzyma się na razie od decyzji i wychodzi z założenia, że byłoby rzeczą nierozsądną wywoływać kryzys gabinetowy zanim nie rozpoczną się rokowania o utworzenie nowego rządu. Możliwość taka powstanie dopiero wówczas gdy wpływowe frakcje nowego Reichstagu i sam Reichstag zbiorą się. Wszystkie okoliczności mówią za tem, że dojdzie do tego za jakie trzy tygodnie.

# Wszyscy na zloty do Sosnowca i Łodzi!

Wobec przeszkód, jakie wynikły szczególnie w Małopolsce Zachodniej, co do terminu i miejsca Zlotów Młodzieży Robotniczej, organizowanych przez Organizacje Młodzieży TUR stwierdzić należy:

1) **Odbędą się w roku bieżącym tylko dwa Zloty Młodzieży Robotniczej — oba w dn. 27 i 28 maja (Zielone Świątki), jeden w Sosnowcu, drugi w Łodzi.**

2) W Zlotach tych muszą wziąć udział pod rygorem organizacyjnym wszystkie Organizacje Młodzieży TUR i to w jaknajwiększej liczbie.

3) **Młodzież robotnicza całej Małopolski jedzie na Zlot do Sosnowca.** Organizacje Młodzieży TUR winny starać się, by jaknajliczniej obesłać na Zielone Świątki Zjazd w Sosnowcu.

**ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!**

# Konkordat i dyskordje

—o—

Ks. prof. Z. Kozubski, stając w „Warszawiance" w obronie konkordatu z Rzymem, pisze:

„Obrońcy suwerenności państwowej żywią zupełnie nieusprawiedliwione obawy, że przez konkordat pojęcie i istota suwerenności państwa są zachwiane. Gdyby ich obawy były słuszne, jeśli chodzi o konkordat z Rzymem, natenczas należałoby wogóle wykreślić z polityki wszelkie międzynarodowe układy, ponieważ one również wkładają pewne zobowiązania i ciężary na państwo".

Otóż, wskażemy na jedną kapitalną różnicę: żadna umowa z państwem ościennem nie wyzwala w szeregu spraw **części własnych** obywateli państwa, które ją zawarło, z pod jej kompetencji, co wogóle łatwo przemienia się w zachętę dla tej kategorji obywateli do kwestjonowania, czy nieposzanowania przepisów prawnych, względnie do wymierzania sobie samym zadośćuczynienia.

Głośna ostatnio sprawa konfliktu proboszcza z Choczni, ks. Dunajeckiego z wójtem, posłem Putkiem, dała przedsmak tego, jakie stosunki zapanują w Polsce po dłuższem trwaniu konkordatu, o ile jego treść nie zostanie zmieniona.

Oto proboszcz zawiadomiony pismem starostwa, iż musi uzyskać konsens policyjno-budowlany w urzędzie gminnym, woli doprowadzić do tego, ażeby wójt, z powodu braku konsensu pieczętował dzwony, a przełożony proboszcza, piorunem interdyktu przecina sporny, a raczej ze świeckiego czy prawnego punktu widzenia, bezsporny węzeł. Czy nie są słuszne obawy przeciwników konkordatu, że państwo, którego interesów tak osobliwie bronił prof. Stanisław Grabski, że nań zwaliły się kolosalne ciężary pieniężne, jeszcze w dodatku pod naporem wpływów klerykalnych w kraju pozwoli na to, aby kler zdobywał znacznie więcej przywilejów, niż przewiduje konkordat.

P. minister Dobrucki oświadczył był w Sejmie, że za funkcjonarjuszem państwowym, który obstawał przy wykonaniu przepisów, a został dotknięty interdyktem, ograniczającym nawet jego prawa w gminie, ująć się nie może — bowiem sprawa przeniosła się na grunt, na którym ustaje jego władza świecka, gdzie rozprawia się władza duchowna z wyznawcą danej religji. Ale, co dzieje się tymczasem na tym „padole", gdzie władze świeckie posiadają własny tryb działania.

— — — — — — — —

### PRZED INTERDYKTEM

**Pouczenie prawne, wydane przez starostwo w Wadowicach urzędowi parafialnemu w Choczni:**

„Odnośnie do tamtejszej odezwy z dnia 13 bm. l. 84, a w ślad za tutejszą odezwą z dnia 13 bm. L. 16508/9/28, starostwo, powołując się na wczorajszą telefoniczną rozmowę z księdzem Proboszczem, zawiadamia ponownie Wl. Urząd, że **w myśl reskryptu Województwa z dnia 10 bm. L. Ad. 4397/8/28 na powieszenie dzwonów winien ks. Proboszcz uzyskać konsens policyjno-budowlany, w którym to celu należy się zwrócić do Urzędu gminnego w Choczni.**

Starosta (—) **Wysocki.**

### PO INTERDYKCIE

L. 7596/13/28 **Wadowice, dnia 8 maja 1928.**

Do
Wielebnego Urzędu Parafjalnego
**w Choczni.**

**W myśl reskryptu województwa w Krakowie,** z dnia 7 bm. L. Ad. 5194/10/28, zawiadamiam P. T., że do zawieszenia dzwonów w wieży kościelnej **nie jest wymagany konsens policyjno-budowlany z § 1 ustawy z dnia 13 października 1899 r.,** Dz. ukr. Nr. 133 i że zawieszenie dzwonów może się odbyć pod kierownictwem budowniczego, majstra murarskiego, lub ciesielskiego, którego rzeczą będzie zbadać uprzednio wytrzymałość urządzenia wieżowego, na którem mają dzwony spocząć.

Starosta (—) **Wysocki.**

Pan minister Dobrucki, jak wyżej przypomnieliśmy, twierdził, że wedle konkordatu, nie można niczego zdziałać ku obronie funkcjonarjusza państwowego... Ale żaden konkordat chyba nie nakazuje premjować niejako stronę drugą!

Na tym drobnym, a jednak nader wymownym przykładzie, może ks. prof. Kozubski pojąć, że nie są tak nieusprawiedliwione, jak mu się wydaje, obawy, że państwo poddało swoje prawa ogromnemu ograniczeniu i okaleczeniu, zwłaszcza wobec „grabskiego" brzmienia konkordatu i wobec faktu, że Polska, to teren silnie klerykalizmem podmyty, gdzie zatem nawierzchnia, po której stąpa władza, tworzyć może niejedną rozpadlinę.

Dlatego konkordat wzbudził obawy nawet w tak umiarkowanem piśmie, jak „Epoka".

—ooo—



# Rozłam w śląskiej chadecji

—o—

W grudniu 1927 r. śląska ChD ogłosiła się była organizacją autonomiczną (czy... autokefaliczną), od zarządu głównego partji niezależną.

Wskutek tego i posłowie chadeccy, wchodzący do Sejmu, musieli stworzyć odrębną grupę.

Otóż dn. 18 bm. katowickie koło chadecji uchwaliło **podporządkować się ponownie głównemu zarządowi,** przyczem zajęło stanowisko **wyraźnie wrogie Korfantemu,** którego uznało za główną przeszkodę do wytworzenia na Śląsku ostatnio t. zw. **„jednolitego frontu polskiego".**

Zebrani powzięli następującą uchwałę:

„Walny zjazd ChDem. wojew. śląskiego w grudniu 1927 r. powziął **nieprawidłową uchwałę** co do oderwania się ChD na Śląsku od całości stronnictwa. Wskutek uchwalenia tego wniosku ChD na Śląsku została oderwana od stronnictwa w całej Polsce. Wynikiem tego było, że przy ostatnich wyborach do sejmu ChD na Śląsku nie mogła się przyłączyć do listy państwowej ChD i wskutek tego utraciła jeden mandat z listy państwowej. Pos. Korfanty, prezes śląskiego stronnictwa, które wskutek jego osobistej polityki zostało pozbawione prawa noszenia nazwy ChD, przy ostatnich wyborach do Sejmu nie dopuścił do utworzenia jednolitego frontu. Tymczasem polityka obecnego rządu tu na Śląsku, zasadniczo ku temu zmierzała. Wskutek tego ChD utraciła dwa dalsze mandaty, zaś obóz polski wogóle stracił conajmniej 3 mandaty, które przypadły Niemcom.

Dopóki poseł Korfanty będzie stał na czele jakiegokolwiek stronnictwa polskiego na Śląsku, nie może być mowy o utworzeniu na Śląsku jednolitego frontu polskiego. Przy nadchodzących więc wyborach do Sejmu śląskiego grozi z tego powodu Polakom na Śląsku niczem nieuzasadniona walka oraz wielka strata narodowa.

Zważywszy powyższe, zebrani uchwalają: **koło ChD w Katowicach nie uznaje uchwały, powziętej na walnym zjeździe ChD w grudniu 1927 r., dotyczącej oderwania ChD na Śląsku od całego stronnictwa w Polsce. Zebrani nie uznają obecnego zarządu wojewódzkiego za legalnie wybrany,** gdyż wybory nie odbyły się w przepisanym terminie, lecz na kilka miesięcy przed tym terminem. Natomiast uznają jako zwierzchnią władzę **tylko** zarząd główny ChD."

* * *

Tymczasem nazajutrz w tychże Katowicach odbyło się posiedzenie owego wojewódzkiego zarządu, któremu Koło katowickie wymówiło posłuszeństwo. Otóż to drugie zebranie uznało **nielegalność zebrania Koła katowickiego i unieważniło jego uchwały.** Nadto wydało wyroki na „buntowników".

W pierwszym rzędzie na posła Janickiego, który rej wodził na zebraniu poprzedniem. Został on wykluczony nietylko zą szkodliwą działalność, ale i za to, że, mimo ciągłych nalegań ze strony władz stronnictwa, „nie uzgodnił pod względem anormalnym (?) swego życia z wymaganiami programu stronnictwa i Kościoła katolickiego"...

Nie wiemy, czy cytat ten, który czerpiemy z endeckiej „Gazety Warszawskiej" został przez nią przekręcony, czy też był tak kunsztownie ułożony przez korfantczyków.

W każdym razie teraz dopiero na tle porachunków politycznych wykorzystali oni sytuację, stojącą w związku z życiem prywatnem p. Janickiego, zdawna notorycznie znanem.

Dalej zarząd wojewódzki wykluczył drugiego jeszcze oponenta „dla braku kwalifikacyj moralnych", a co do posła dr. Rakowskiego uznał, że dawno już nie jest członkiem polskiego stronnictwa chrześcijańskiej demokracji.

W rezultacie zebrań z dnia 18 i 19 w Katowicach — **powstały na Śląsku dwa odłamy chadecji, wzajem odmawiające sobie prawa do używania tego miana.**

# Interes a polityka

—o—

Rok temu głośną była sprawa najścia policji londyńskiej na gmach sowieckiej ajencji handlowej „Arcos". Zrobiono tam gruntowną rewizję, wysadzono kasę dynamitem, internowano członków misji itd. Zrobił to najwyższy szef policji, minister spraw wewnętrznych Joynston Hicks, znany przeciwnik bolszewików.

Sprawa ta miała wielkie następstwa polityczne. Rząd angielski, zaskoczony — jak Chamberlain się przyznał — tem zajściem, nie mógł skompromitować jednego ze swych ministrów, lecz poszedł jeszcze dalej: uznał, że działalność „Arcosu" była mięszaniem się sowietów do wewnętrznych spraw Anglji, stąd wynikło zerwanie stosunków dyplomatycznych, pełnomocnik sowietów Rosenholz otrzymał swe paszporty i musiał opuścić Londyn.

Ten efekt wcale nie przypadł do gustu angielskim sferom handlowo-przemysłowym. To robiły i chciały dalej robić z sowietami interesy, zerwanie zaś uniemożliwiło je, napędzając klijentelę rosyjską Niemcom i Ameryce. Kupcy angielscy nie kierują się jednak opinjami politycznemi swego rządu; ten może robić swoją wrogą sowietom politykę, ci zaś robią z nimi dalej interesa.

Jak donieśliśmy onegdaj za „Daily Express", organizacja handlowa rządu rosyjskiego w Londynie „Arcos" poczyniła wielkie zamówienia w Anglji na sumę 4 milj. funtów szterl. Między innemi zamówiło towarzystwo „Arcos" maszyny do wyrobów wojskowych za sumę 1,200.000 funt. szt. oraz za 1 miljon sieci elektrycznych wraz z całem urządzeniem. Celem zapłacenia tych zamówień przyznane zostały Rosji kredyty, zagwarantowane przez banki. Firmy angielskie wyraziły gotowość wysłania do Rosji rzeczoznawców i inżynierów, celem urządzenia fabryk i zmontowania dostarczonych maszyn.

Jak widzimy, i w Anglji panuje dwutorowość: na jednym posuwa się wroga sowietom polityka rządu, na drugim przyjazne stosunki handlowe wielkich firm handlowych i banków. Co tych trzeźwych ludzi interesu obchodzą strachy głoszone przez Hicksa, Birkenheada, Churchilla itd., kiedy widzą, że cały świat handluje z Rosją; że Niemcy mimo smutnych doświadczeń (aresztowanie ich inżynierów) nie myślą się z interesów wycofać; że nawet Ameryka, która nie wpuszcza do siebie złota rosyjskiego, robi z sowietami interesa i to na kredyt; że Francja, zagrożona komunizmem u siebie w domu, nie myśli zrywać z sowietami itd.

Kupcy i przemysłowcy angielscy widzą, że w kraju jest jeszcze blisko 2 miljony bezrobotnych; że największy przemysł krajowy: górnictwo jest w zupełnym upadku; że dotychczasowe uprzywilejowane rynki zbytu w Azji wschodniej zagrożone są rozruchami w Chinach oraz konkurencją Japonji i Ameryki. Nic dziwnego, że szukają nowych rynków i nie chcą wypuścić z ręki sposobności do zrobienia interesu z Rosją. Interes na 4 miljony funtów (przeszło 170 miljonów zł.) nie jest do pogardzenia, mimo że trzeba dać kilkoletni kredyt. To nie szkodzi; kupcy widocznie wierzą w przyszłość Rosji, dla nich bolszewizm nie jest tak straszny, o ile mają pewność jego wypłacalności.

Takiemi różnemi drogami chadzają polityka i interes. Nie ulega wątpliwości, że drugi zwycięży. Im więcej takich interesów będzie się robiło, tem silniej będzie świat handlowy Anglji nalegał na rząd o ochronę w formie regularnych stosunków dyplomatycznych. A mądra Anglja niezawodnie prędzej czy później to zrobi, bo szkoda wydać interes w ręce konkurencji.

**Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!**

# Exposé ministra skarbu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 maja.

DOKOŃCZENIE WCZORAJSZEGO POSIEDZENIA

W dalszym ciągu wczorajszego wieczornego posiedzenia Sejmu, po tow. **M. Nowickim**, który imieniem PPS **wypowiedział się przeciwko rządowemu projektowi ustawy o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatku gruntowego, oraz o państwowym podatku budynkowym w gminach wiejskich**, zabierali głos posłowie: **Krzyżanowski** (B-B), **Błaszkiewicz** (Białoruś), **Rybarski** (ND), **Pieniążek** (Piast) i **Kuśnierz** (ChD).

Następnie zabrał głos

MINISTER SKARBU CZECHOWICZ,

który oświadczył, że rząd spotkał się z zarzutem, iż **projekty podatkowe opracowano specjalnie w celu polepszenia bytu urzędników państwowych**. Stąd wysnuwa się wniosek — mówił minister Czechowicz — że rząd zmierza do wskrzeszenia systemu podatku zaniechanego już dawno, że rząd **świadomie przeciwstawia interes urzędników interesowi innych grup społeczeństwa**. Tymczasem rządowi przyświeca, oświadczył minister, jedyny cel **wypełnienia luki budżetowej jaka powstaje w związku ze wzrostem wydatków w związku z nieuniknioną koniecznością polepszenia bytu pracowników państwowych**.

Następnie minister charakteryzował kolejne etapy akcji zmierzającej do krzyżowania projektów rządu. Przedewszystkiem na łamach prasy pojawiły się liczne artykuły celem udowodnienia, że rząd dysponuje ogromnemi nadwyżkami budżetowemi. Rezerwy kasowe są zdaniem ministra utrzymane w granicach umiarkowanych, nie mogą więc żadną miarą być użyte na bieżące cele budżetowe. Zresztą jest to rzeczą niemożliwą opieranie poborów urzędniczych na oszczędnościach roku ubiegłego, gdyż **wytworzyłoby to lukę budżetową na przyszłość**.

Następnie — mówił minister — zostali zmobilizowani ekonomiści pewnego obozu celem udowodnienia, że **obciążenie podatkowe w Polsce jest wyjątkowo wysokie, że wskutek tego nie może być mowy o dalszem jego podwyższeniu**.

Polemizując z tem twierdzeniem przytoczył minister kilka cyfr **o stosunku procentowym obciążenia podatkowego, do dochodu narodowego w innych państwach: Anglja** w r. 1913 — 11 procent, w r. 1925 — 24'9 proc., **Francja** w r. 1913 — 13'4 proc., w r. 1925 — 32'2 proc., **Stany Zjednoczone** w r. 1913 — 6'6 proc., w r. 1925 — 14'6 proc. **W Niemczech** w r. 1913 przypadało danin państwowych na głowę ludności 28'21 marek, a w roku 1925 — 68'46 marek.

Cyfry te mają wykazywać, że **obciążenie podatkowe wzrosło po wojnie we wszystkich państwach**.

Stwierdzono — mówił dalej minister Czechowicz — że budżet przedłożony przez rząd jest po stronie wydatków **nadmiernie odęty, że w drodze** oszczędności i skreśleń można łatwo uzyskać środki dostateczne dla regulacji płac urzędniczych. **O przeprowadzeniu znacznych oszczędności w celu uzyskania pieniędzy na poprawę bytu urzędników nie ma, zdaniem ministra, mowy, o czem przekonała się** komisja budżetowa, **która nietylko** nie potrafiła zrobić oszczędności, ale nawet zwiększyła dość znacznie wydatki, czemu rząd był zmuszony się przeciwstawić.

Podwyższenie zaś dochodów w budżecie dla uzyskania fikcyjnego pokrycia wydatków na poprawę bytu urzędników jest podwyższeniem, które zniweczyć może zdaniem ministra, równowagę budżetu.

Konjunktura gospodarcza, która w r. 1927 była wyjątkowo dobra, może nie dopisać. Napięcie dochodów w budżecie do najwyższego stopnia ażeby uzyskać pokrycie dla bieżących wydatków pozbawia rząd i ciało prawodawcze wszelkiej rezerwy koniecznej na wypadek **wzrostu cen, nieurodzaju, klęsk żywiołowych i innych nieprzewidzianych okoliczności**. Przy układaniu budżetu, rząd przekonał się, o niedostateczności istniejących źródeł dochodów na pokrycie wzrastających wydatków państwowych m. in. nieuniknionego wydatku połączonego z **regulacją płac urzędniczych**. Zmusiło to rząd do wniesienia tych projektów podatkowych.

Na czoło wysuwa się **ustawa o stałym podatku majątkowym**. Nie zawiera ona nic nowego. **Ma jedynie zastąpić podatek wynikający z ustawy, która teraz obowiązuje**. Zaległości z tego podatku wynoszą **przeszło 700 miljonów złotych**. Rząd musi wymagać uiszczenia tej zaległości.

Zaprojektowane zwiększenie podatku gruntowego jest uzasadnieniem **zaszłych zmian ekonomicznych**. Stawki podatku gruntowego od 24 r. pozostały dotychczas **bez zmiany, gdy tymczasem i waluta spadła i ceny produktów rolnych wzrosły conajmniej o 200%**. Obciążenie podatkiem gruntowym w stosunku do okresu przedwojennego **jest obecnie 4 razy niższe**. Przedłożona ustawa przewiduje nadto uregulowanie podatków komunalnych szczególnie ciążących na ludności wiejskiej.

DALSZA DYSKUSJA

W dyskusji dalszej zabierał jeszcze głos poseł **Malinowski** (Wyzwolenie) zarzucając, iż obecne projekty podatku **zwracają się przeciw ludowi**. Mówca wypowiada się **za przejściem do porządku dziennego nad wniesionemi projektami**. Na tem dyskusję przerwano, odraczając dalszy ciąg do następnego posiedzenia.

# Niebywały napad usypiaczy pociągowych na przedsiębiorcę filmowego

Radjo podaje fantastyczną historję, która miała miejsce w sobotę w pociągu Katowice—Warszawa: W Katowicach bawił w sobotę przedsiębiorca filmowy, przedstawiciel „Pathe-Journal", p. Emil Drankow z Warszawy. Po załatwieniu swych spraw p. Drankow udał się do baru „Trocadero", aby spożyć kolację. Do stolika jego przysiadła się nadobna dama, która przedstawiła mu się jako artystka filmowa, Erna Boreli, dodając, że jest kuzynką słynnej Lyi de Putti. P. Drankow oświadczył, że spieszy się do pociągu, gdyż musi jechać do Warszawy. Usłyszawszy to, towarzyszka jego zawołała z radością: „Ja również jadę do Warszawy, pomówimy więc w wagonie".

Około godz. 9 wieczór oboje siedzieli już w przedziale II klasy. P. Drankow, uważając, że przezorność nigdy nie zaszkodzi, tembardziej iż nie żywił zbytniego zaufania do swej towarzyszki, schował posiadaną gotówkę. Gdy pociąg ruszył, rzekoma „gwiazda ekranu" poczęstowała p. D. papierosem, sama przytem również zapaliła papierosa. P. Drankow pociągnął raz papierosa, odrazu jednak poczuł jakiś niesamowity smak, wobec czego w ukryciu przed swą towarzyszką, zamienił papieros na inny własny, który wypalił, poczem udając, że zasypia, przymknął powieki. Wtedy zauważył, że jego towarzyszka podróży szybko opuściła przedział. Po chwili z sąsiedniego przedziału weszło dwóch eleganckich panów, którzy wysypali jakiś proszek na podłogę. P. Drankow poczuł, że omdlewa. Również i innych pasażerów zaczęła ogarniać senność. Zebrawszy resztki sił, p. D. chciał wyjść z przedziału, ale w tejże chwili przybysze zagrodzili mu drogę. P. D. zaczął się szamotać z napastnikami i wystrzelił z rewolweru. Na alarm wbiegli pasażerowie z innych przedziałów, bandyci zdołali jednak zniknąć wśród ciemności nocnych. Podczas całej tej sceny pozostali pasażerowie w przedziale zdążyli już mocno zasnąć.

Na najbliższej stacji przeprowadzono rewizję w pociągu, bandytów jednak nie znaleziono. Równocześnie p. D. spostrzegł, że wyciągnięto mu 4 tysiące złotych z portfelu. Wysiadając z pociągu w Warszawie, p. Drankow zauważył ową młodą damę, która przedstawiła mu się, jako artystka filmowa. Zdołano ją ująć. Okazało się, że jest to niemiecka artystka kabaretowa Marta Wendorf, lat 24. Nie chce ona złożyć żadnych zeznań, oświadczając, że nie ma nic wspólnego z całą aferą.

—ooo—

ADAM POLEWKA

# Ojcze nasz...

(Z CYKLU „SZKOŁA")

—o—

(Dokończenie)

Zapisano mię do szkoły. Siedziałem, bojąc się drgnąć, bo zaraz ławka trzeszczała i nauczyciel posyłał mi zmarszczone spojrzenie. Ale o wiele więcej niż groźby z pod drzwi bałem się Pana Boga i godzin religji. Katechetą naszym był ksiądz o ogromnej twarzy, niby rumianej tarczy, na której ktoś nakleił małe oczka, płaski nos i grube wargi. Małe oczka były szare i kłuły jak szpilki. Każde słowo, nim wyszło z jego ust, przedtem zapędzało się w jamę nosową, nadając jego mowie ton nosowy. Ogromne chłopisko. Jakże się go bałem. Ale więcej niż jego bałem się Pana Boga, o którym nam opowiadał. Groźny był to Bóg, o wiele nawet groźniejszy od Boga z roztrzęsioną z gniewu brodą i o oczach w czerwonych obwódkach. Ksiądz mówił nam o wypędzeniu Adama i Ewy z raju za zerwanie jabłka. Za nieposłuszeństwo. Za jedno jabłko. Czyż nie lepszym od Pana Boga był nasz sąsiad, który, gdy z jego ogrodu urwałem jabłko i uciekałem goniony przez zapienionego buldoga, psa odwołał i schwytawszy mię, dał jeszcze jedno jabłko, byłem bez pozwolenia nie rwał? Tak pojmowałem tragedję Adama i Ewy i byłem przerażony okrucieństwem Pana Boga.

Mój księże — takbym teraz chciał cię widzieć i zapytać, czemu twój Bóg taki straszny? Czemu On nas przyszpilał do ławek szaremi oczkami i czemu groził dłonią, ciężką w uderzeniu, jak deska? Nauczyłeś nas bać się Pana Boga i drżeliśmy przed nim. I jakże drżeć nie miałem? Czyż nie kazał on dzieciom rozcinać stóp na szkle, czyż nie spalił dziecka karząc rodziców, czyż za zerwanie jabłka, jednego jabłka, nie skazał ludzi na trud i mękę, czyż nie pozwolił na ukrzyżowanie Swego Syna? Drżałem, jakże okropnie drżałem, ilekroć oczy moje spotkały wiszący na ścianie krucyfiks. W klasie zawsze odwracałem głowę i brałem za patrzenie w okno po uszach lub złe noty, a ja nie mogłem patrzeć przed siebie, bo tam nad łysą czaszką nauczyciela, jak nad jedną z czaszek na Golgocie, wisiał niezbity dla mnie dowód okrucieństwa Bożego.

Tak — księże — nauczyłeś nas bojaźni Bożej. Nauczyłeś nas bać się Boga i piekła, bo twoje grube wargi nad łyskającemi zębami nie mogły przepuścić słowa: miłość.

Gdy miałem lat dziewięć, przystąpiłem do pierwszej Komunji. Przedtem była spowiedź. Dużo — bardzo dużo chłopców czekało przed konfesjonałami na swoją kolej. Każdy trzymał w ręce kartkę z grzechami. Ksiądz kazał przypomnieć wszystko, co było grzechem. Miałem na sumieniu (do dziś pamiętam): 2 razy na tydzień „wzywanie Imienia Boskiego nadaremno", nieposłuszeństwo względem rodziców 2 razy na miesiąc i t. d. Statystyka moich grzechów była dla mnie udręką straszną kilku dni. Wygrzebyłem z dziecięcej pamięci najdrobniejsze przewinienia, pytałem o nie rodziców, bo bałem się, że jeśli jakiegoś grzechu nie powiem, to mi go Pan Bóg szaremi oczami w czerwonych kołach wydłubie jak szpilką z mózgu, a potem każe po szkle chodzić. A może nawet ukarze mnie ogniem piekielnym, wiecznie palącym, bo czyż nie spalił dziecka? Chwilami widziałem siebie w płomieniach i krzyk matki tłukł się o szyby. Księże — czemu twój Bóg był tak straszny?

Gdy roztrzęsiony odchodziłem na drżących nogach od konfesjonału, szare oczy wierciły w moim mózgu i wydłubywały niewyspowiadane grzechy.

Po wyjściu z kościoła darmo starałem siebie przekonać, że jestem oczyszczony. Słońce świeciło jasno, a ja miałem wrażenie, że jestem świeżo wyprana koszulą. Byłem oblany potem, a na czole gniótł mię odcisk od kratek konfesjonału. Gdyśmy weszli (ja i kilku chłopców) w cień pod sklepienie bramy klasztornego dziedzińca, mały chłopiec potknął się i głową stuknął o kamień. Krzyknąłem: Jezus! Marja! I nagle wżarły się w mój mózg szare oczka w czerwonych obwódkach. Popełniłem grzech. Imienia Boskiego wezwałem nadaremno. Trza było zawrócić do „poprawki". Jeszcze raz osunąłem się na stopnie konfesjonału. Byłem prawie nieprzytomny ze strachu. Twarz księdza mgliła się za kratką i tylko oczy przez otwory dosięgły moich oczu. Wybełkotałem grzech. Wtedy nad głową zabulgotały mi, jak woda nad tonącym, zapienione słowa:

— Łajdaku — znowu wracasz do starych grzechów, jak świnia do koryta! —

Księże — czemu twój Bóg był tak straszny? (Przez kilka lat byliśmy kollekcją motyli trzepoczących się na szpilce).

Rano obudziłem się ze świdrującym bólem głowy. W ustach zaschła ślina krzyczała bodaj o kroplę wody. Ale nie — nie — przenigdy! Nie wolno — to grzech. (Gorączka oblewała mój mózg ukropem). W godzinę po obudzeniu się biały i blady klęczałem przed ołtarzem.

# Nie tworzyć przeciwieństw między inteligentem a robotnikiem!

„Rzeczpospolita" występuje przeciw pokrzywdzeniu inteligencji pracującej czyto w urzędach państwowym, czy w przedsiębiorstwach prywatnych. Słusznie zupełnie występuje przeciw niskim płacom, uniemożliwiającym ludzkie wyżycie, ale przytem popada w ton, który może osłabić wrażenie z obrony słusznej sprawy. Pisze tam między innemi:

> „O ile warunki płac robotniczych, szczególniej tam, gdzie stosowany jest wskaźnik drożyźniany, stoją na równym poziomie i normują się cenami środków pierwszej potrzeby, o tyle płace inteligencji pracującej stają się co miesiąc niższe, gdyż drożyzna rozrasta się stale i bynajmniej nie widać jej kresu, a wynagrodzenia nie są podwyższane."

Przedewszystkiem bardzo mało jest kategoryj robotniczych, których płace reguluje się wedle wskaźnika drożyźnianego. Powtóre jest notoryczną rzeczą, że tem wskaźnik nigdy nie odpowiada rzeczywistemu wzrostowi drożyzny tak, że nawet tam, gdzie jest wypłacany, ani w części nie pokrywa zwiększonych wskutek wzrostu cen wydatków na utrzymanie. Sam autor cytowanego artykułu **dr. Z.** pisze, że należałoby dać 30% podwyżki płac — niech nam wskaże choć jeden zawód robotniczy, który w ostatnich latach taką podwyżkę otrzymał. Ileż to musieli walczyć włókniarze, aby otrzymać 5%, górnicy 8%, ostatnio krawcy i szewcy w Krakowie 10—15%! A przecież urzędnicy — jak autor przyznaje — ostatnio otrzymali dwa razy dodatki do płac.

Nie należy, jak to robi p. **dr. Z.**, przeciwstawiać interesu inteligenta interesowi robotnika. Obaj pracują i obaj mają prawo żądać wystarczającej na życie zapłaty. Wywoływanie zazdrości czy nawet zawiści osłabi wspólny front w walce z wyzyskiem. Gdyby „Rzeczpospolita" mogła zdobyć się na sprawiedliwy sąd, musiałaby przyznać, że przedstawicielstwo klasy robotniczej w Sejmie: PPS walczy gorliwie i praktycznie o poprawę bytu urzędników, wskazując na źródła, z których można zaczerpnąć potrzebne na ten cel fundusze.

Ani przedstawicielstwo polityczne klasy pracującej, ani jej przedstawicielstwo zawodowe: Centralna Komisja Związków (klasowych) zawodowych nigdy nie oponowały i nigdy nie zazdrościły urzędnikom i inteligencji pracującej sukcesu w walce o poprawę bytu. Jakiż cel ma zestawienie zarobku robotnika 5.60 zł. dziennie z płacą lekarza-asystenta w szpitalu? Porównanie zupełnie chybione z tego prostego względu, że mało jest robotników — poza ukwalifikowanymi — z takim zarobkiem dziennym; że nawet mający go nigdy nie ma pewności, jak długo będzie go miał, podczas gdy lekarz-asystent w szpitalu pracuje tylko dla przygotowania się do wykonywania zawodu, który mu da lepszy w każdym razie byt, aniżeli może go mieć chobćy najlepiej sytuowany i najlepiej ukwalifikowany robotnik.

Nie jest też na miejscu, jeżeli „Rzeczpospolita" zalicza pracownice sklepowe do inteligencji pracującej. Trzeba wogóle raz zrobić koniec z tem segregowaniem pracowników na przynależnych do inteligencji, czy do kategoryj pracowniczych — obie kategorje mają wspólny interes i wspólny cel, bo mają wspólnego wroga: pracodawcę-kapitalistę, czy jest nim osoba prywatna czy państwo.

Dla nas nie istnieje różnica w traktowaniu słusznych żądań ludzi pracy fizycznej czy umysłowej i złą wyświadcza usługę tym ostatnim kto usiłuje wytworzyć sztucznie takie różnice, kto łamie wspólny front walki z wyzyskiem w różnych jego formach i w różnych jego działach.



## O ustawę dziennikarską

**Warszawa,** *23 maja* (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj wpłynął do Sejmu projekt ustawy z inicjatywy poselskiej **o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego.** Wniosek podpisali posłowie-dziennikarze: tow. **Adam Ciołkosz,** tow. **Kazimierz Czapiński, Jan Dąbski,** Marjan Dąbrowski, tow. **St. Dubois,** Feliks Gwiżdż, tow. **Artur Hausner,** tow. **K. Kaczanowski,** St. Mackiewicz. tow. **M. Niedziałkowski,** tow. **Z. Piotrowski,** Bolesław Pochmarski, Stanisław Stroński, Jan Walewski i Wierczak.

Wniosek został przekazany do komisji prawniczej.



# Wiadomości polityczne

—o—

### ARESZTOWANIE POLSKICH KOMUNISTÓW W BERLINIE

Policja berlińska rozwiązała w ubiegły wtorek zwołane przez bawiących tu **komunistów polskich** zgromadzenie. Zgromadzenie to zostało rozwiązane, gdyż zwołujący zgłosili je pod **fałszywą nazwą,** podając też fałszywy cel i charakter zebrania. Jak donosi „Lokalanzeiger" policja w czasie rozwiązywania zgromadzenia **aresztowała 26 komunistów,** którzy odstawieni zostali do prezydjum policji celem stwierdzenia ich tożsamości. Większa część aresztowanych posiadała **fałszywe lub nieważne dokumenty.** Dochodzenia trwają w dalszym ciągu.

### PROCESY SPECÓW

Z Moskwy donoszą, że w procesie inżynierów niemieckich oskarżonych o sabotaż w zagłębiu Donieckiem zeznawał we wtorek jeden z oskarżonych, inżynier niemiecki Bereszkowski, który po blisko siedmiogodzinnem przesłuchaniu, pełnem krzyżowych pytań, **padł bez przytomności,** powtarzając głosem złamanym: „Nie mogę nic więcej powiedzieć".

Równocześnie w **Tambowie** sąd tamtejszy **skazał dwóch inżynierów, oskarżonych o sabotaż, na karę śmierci. Wyrok został już wykonany.**

### BOKS JAKO ARGUMENT WYBORCZY

„Herald" donosi z Ballas (Stany Zjednoczone), iż **na konferencji republikańskiej doszło między zwolennikami i przeciwnikami kandydatury Hoovera na prezydenta Stanów Zjednoczonych do gwałtownej walki na pięście tak że policja zmuszona była interwenjować i aresztować wiele osób.**

## Lot kobiety ponad całą Afryką

„Morning Post" z dnia 18 b. m. pisze:

Lady Heath, pierwszą kobietę która ośmieliła się puścić samotnie aeroplanem w tak daleką podróż, bo z Kap do Londynu, co równa się 10 tys. mil, przyjęto na lotnisku w Croydon niezwykle uroczyście i urządzono jej gorącą owację z chwilą, gdy samolot, zatoczywszy jeszcze pętlę w powietrzu, osiadł lekko na ziemi. Oczom tłoczących się z kwiatami zgromadzonym ukazała się śmiała lotniczka nie w przesiąkłym benzyną, splamionym, grubym komplecie lotniczym, lecz w nienagannie skrojonym kostjumie sportowym, narzutce futrzanej, malutkim czarnym kapelusiku i lakierkach na wysokich obcasach. Z całej, ogółem 165 godzin trwającej podróży, najcięższa była chwila, kiedy lotniczka dostała niespodziewanie porażenia słonecznego. Lady Heath zdołała ostatnim wysiłkiem świadomości skierować samolot ku ziemi, poczem natychmiast zemdlała. Gdy po pięciu godzinach przyszła do siebie, znalazła się w otoczeniu kilku krajowców, którzy czoło jej i skronie zlewali zimnem mlekiem. Gdy, przelatywała nad Tunisem jakiś awanturnik strzelił do samolotu i kulę jego znaleziono istotnie w lewem skrzydle aeroplanu.

Podczas podróży, Lady Heath — jak opowiada — lecąc wysoko w przestworzach, często wyciągała książkę i zabierała się do czytania. Gdy zaś zbliżyła się do Kairo, gdzie miano zgotować na jej cześć uroczysty bankiet, wyciągnęła z szafki podróżnej jedwabne pończochy i włożyła je na aparacie bez najmniejszych trudności.

Samolot, w którym Lady Heath odbyła całą podróż, jest awionetką wyposażoną w motor o sile 30 koni, podobny do tego, w którym Hinkler odbył swój lot do Australji. Śmiała lotniczka zamierza obecnie pójść w jego ślady, gdyż nosi się z zamiarem puszczenia się samolotem do Australji.

# Ruch kolejarski

### WALNE ZEBRANIE KOŁA ZZK W DĘBICY

Dnia 20 bm. odbyło się doroczne walne zebranie Koła ZZK w Dębicy. Po przyjęciu sprawozdania ustępującego Zarządu i wyborze nowego Zarządu Koła, czł. wydziału wykonawczego kol. **Bator** wygłosił obszerny referat na temat obecnej sytuacji i spraw organizacyjnych. W wyniku obrad wybrano zarząd na przyszłą kadencję w składzie: prezes Gaber Józef, wiceprezes Klimaszewski, sekretarz Laska, skarbnik Działowski, członkowie zarządu: Cieśla, Nitkowski, Książek, Mazan, Kula, Świstak. Komisja rewizyjna: Misiewicz, Kleczek, Głąb. Zastępcy: Święch, Gałkowski.

Pozatem zebrani uchwalili rezolucję w której ponawiają znane już czytelnikom „Naprzodu" żądania ekonomiczne kolejarzy. Prócz tego postanowili odnieść się do komisji majątkowej Związku o wybudowanie lokalu związkowego. Uchwalono zbierać składki na sprawienie sztandaru związkowego.

Gdy ksiądz położył mi hostję na języku, nie byłem w stanie jej przełknąć. Przez kilka minut trzymałem głowę w tył przechyloną, szczęki moje zmartwiały. Z boku ręka w czarnym rękawie i białym mankiecie zamknęła mi usta. Z trudem i skurczem gardła przełknąłem. Na drugi i na trzeci dzień głowę rozpaloną wtulałem w poduszkę, szukając po całej poduszce chłodu.

Gdy byłem już starszy (okres słówek łacińskich uciekających z pod dłoni położonej na zeszycie) znowu drżałem całymi miesiącami przed strasznym Bogiem. W kościele, w którym co rana, zbierając piórnikiem, całowałem posadzkę (według żywotu jednego ze świętych) był obraz przedstawiający sąd ostateczny. Z nad horyzontu wzlatywał ogromny Chrystus z chorągwią czerwoną i rozwianą, jak płomień pochodni. Twarz Chrystusa była zimna i groźna, bezlitosna. Wzrok ostry i suchy, jak kodeks karny. Sędzia. Błogosławieni w proch się wcałowali wargami a potępieni uciekali w przerażeniu w otchłań, w noc czarną. Co dnia odwracałem oczy od tego obrazu ku świętemu w złotym płaszczu, ale co dnia musiałem na ten obraz spojrzeć. Brał moje oczy i przyklejał je do każdego drgnienia męki na ciemnych, potępionych twarzach. Po nocach śnił mi się Chrystus — rakieta gniewu. Z nad niebieskiego horyzontu płomieniem jasnoczerwonym tryskał w górę. (Podobny strach, o ile wiem, przeżywał Marcin Luter). Gdy potem przestałem chodzić, do tego kościoła, omijałem nawet ulicę, przy której osiadł w ziemi.

Nigdy wtedy nie mogłem nawet szeptem modlić się: Ojcze nasz... Bóg był panem i sędzią o oczach szarych czerwono okolonych. Był rakietą gniewu. Czyż mogłem się inaczej modlić, jak tylko szepcząc trwożnie. Panie nasz...?

Przez całe gimnazjum i pierwsze dwa lata uniwersytetu nie opuszczał mię ten strach przed Bogiem. Chciałem być księdzem, oddać się w służbę Bożą ze strachu przed Bogiem. Podawano mię zawsze jako przykład bojaźni Bożej. Mówiono o mnie „prawdziwie bogobojny", gdy we mnie wszystko kuliło się ze strachu przed nim. Doszło już do tego, że potajemnie w zaułkach mojej duszy legła się nienawiść — ku Bogu. Aż przyszedł wreszcie dzień, słońcem jak dynamitem w pył świetlisty rozsadzony. Dzień wtopiony w szklisty blask. W tym dniu szare oczy przestały mię przyszpilać do ściany. Oblała mój mózg świadomość, że Bóg jest straszny, bo Nim straszą. Uświadomiłem sobie całą ohydę i całą użytkowość tego terroryzmu teologicznego. I wtedy po raz pierwszy modliłem się z głębi piersi pełnej spokojnego oddechu: Ojcze nasz!...

Stało się to na wystawie obrazów. Był obraz: Chrystus i dzieci: „Dozwólcie dziatkom przyjść do mnie". Patrzyłem w pierwszej chwili na obraz z przerażeniem. Wspomnienia dziecięce krzyknęły we mnie: Ratuj ich — idą po szkle!! Bezwiednie wyciągnąłem ręce. A wtedy koło mnie uśmiechnął się czyjś mądry i dobry głos:

— Czy sądzisz, że namalowałem fałsz?

Błogosławiony bądź Boży malarzu!

Teraz gdy biję pieczątki na markach, nieraz biorę mię chęć napisać list do Boga i wysłać go gwiezdną pocztą. Zacząłbym tak: Ojcze nasz...

I prosiłbym: *

Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, zapisz mię w przyszłym życiu do takiej szkoły, **gdzie o Tobie będzie mówił malarz Bożej Miłości!**

# KRONIKA

Kraków, 24 maja.

**BURZA Z GRADEM.** Wczoraj po godzinie 2 popołudniu przeciągnęła nad Krakowem burza z piorunami. Burza zaczęła się gęstym gradem, który natychmiast stopniał. Po burzy wypogodziło się.

**WICEMINISTER KOLEI CZAPSKI W KRAKOWIE.** Dziś przybywa do Krakowa wiceminister kolei Czapski wraz z dyrektorem departamentu eksploatacyjnego ministerstwa kolei inż. Frankiem. Wiceminister po odbyciu konferencji w dyrekcji kolei uda się do Zebrzydowic, gdzie przeprowadzi lustrację robót przy rozbudowie dworca. Następnie wiceminister uda się do Nowego Sącza na inspekcję tamtejszych warsztatów kolejowych.

**KOMITET UCZCZENIA ZASŁUG DŁUGOLETNIEGO DYREKTORA GIMNAZJUM ŚW. ANNY** (dziś im. B. Nowodworskiego) dra Leona Kulczyńskiego dokłada starań, by odsłonięcie tablicy z popiersiem jubilata odbyło się 27 czerwca. Tą drogą zawiadamia się wszystkich byłych uczniów i wychowanków, którzy tą sprawą gorąco się interesują, że zgłoszenia udziału w uroczystości ze składką na tablicę przyjmuje skarbnik Komitetu prof. Adam Ziemski, gimnazjum im. B. Nowodworskiego, Kraków, plac Groble.

**PONOWNE WEZWANIE DO REJESTRACJI ROWERÓW.** Mimo upływu 30-dniowego terminu, zakreślonego dla rejestracji rowerów, dotychczas część dopiero właścicieli rowerów uczyniła zadość wezwaniu, zawartemu w dotyczącem rozporządzeniu. Wobec tego magistrat krakowski wzywa wszystkich, którzy dotychczas tego nie uczynili, do zaopatrzenia się w karty i tabliczki rowerowe, względnie do postarania się o prolongatę kart wydanych. Organy policji państwowej przystąpią w najbliższym czasie do legitymowania osób, jeżdżących rowerami, niezaopatrzonemi w przepisane tabliczki, które to osoby niezależnie od odpowiedzialności karno-administracyjnej, nie będą dopuszczane do jazdy rowerami po mieście.

**SKANDALICZNE NIEDBALSTWO MAGISTRATU.** Gościniec, prowadzący z Salwatora na Kopiec Kościuszki, należy do tych nielicznych miejsc Krakowa, do których ludzie spragnieni czystego powietrza bardzo uczęszczają, dlatego też niedawno ukazała się w dziennikach notatka, wzywająca maigstrat, by położył tamę wyścigom automobili, jakie tam mają miejsce. Lecz, ktoby myślał, że coś w tym kierunku zrobiono, to mógł się przekonać ubiegłej niedzieli, gdzie auto za autem w szalonym pędzie jechało, wytwarzając olbrzymie chmury kurzu i dymu, a na całej drodze nie było ani jednego policjanta, do któreg omożnaby się było zwrócić o interwencję. Czy nie byłoby wskazanem, by wogóle jazdy automobilami zakazać na drodze od Salwatora do Kopca, przecież to jest droga dla spacerowiczów i skąd przychodzi nieszczęśliwy mieszkaniec miasta Krakowa do tego, by uciekając od smrodów i nieporządków samego Krakowa, miał wchłaniać w siebie tumany kurzu, jakie wywołują jazdy automobiowe, a w dodatku takiego, co pędzi na złamanie karku. I gdyby nawet wypadło gościom, których miasto u siebie przyjęło sutą ucztą za pieniądze gminne na Salwatorze zejść z auta i piechotą przespacerować się na Kopiec, to im tylko na zdrowie wyjdzie. A więc może zdecydują się wreszcie władze magistrackie zakazać jeżdżenia automobilom na drodze od Salwatora do Kopca Kościuszki.

**AUTO PRZEJECHAŁO WOŹNEGO POLICJI PAŃSTW.** Wczoraj rano na jadącego rowerem Walentego Balona woźnego policji państwowej u zbiegu ul. Basztowej i Długiej najechało auto. Balon dostał się pod koła samochodu. Nieszczęśliwy stracił przytomność, zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu Balonowi pierwszej pomocy przewiózł nieszczęśliwego do szpitala.

**PROPAGATOR NAGOŚCI.** Przytrzymano w Krakowie Fr. Szeraja umysłowo chorego, który w ul. Florjańskiej zdjął ze siebie ubranie i w bieliźnie uganiał po ulicy, zaczepiając przechodniów. Szereja przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala na oddział VI.

**ŚMIERĆ PODCZAS BÓJKI.** Powstała na zbiegu ulic Józefa i Jakóba sprzeczka i bójka między Ickiem Glasmanem znanym awanturnikiem a Franciszkiem Bajdą lat 24 wyrobnikiem z Brzeźnicy pow. Wieliczka, w czasie której Bajda upadł na chodnik nieprzytomny i przed przybyciem pogotowia rat. skonał. Co było powodem śmierci Bajdy na razie nie stwierdzono, zwłoki odesłano do Zakładu medycyny sądowej, Glasman zaś zbiegł w niewiadomym kierunku.

**NIESŁYCHANY NAPAD NA MIESZKANIE.** Do mieszkania Katarzyny Jakimiszyn przy ul. Kazimierza Wielkiego pod L. 4, wtargnął Andrzej Ogrodziński wraz z kilkoma osobnikami. Ogrodziński dostał się do mieszkania w ten sposób, że wyrwał ramy okienne, a napadu dokonał w chwili, gdy właścicielka mieszkania była nieobecną w domu. W momencie, gdy demolowano mieszkanie nadeszła córka Jakimiszynowej 20 letnia Eleonora, którą Ogrodziński pobił, a następnie zagroził jej nożem masarskim. Syna Jakimiszynowej Tadeusza (lat 18) również pobito, zadając mu szereg ran tłuczonych. Po zdemolowaniu mieszkania napastnicy zbiegli. Co było powodem napadu niewiadomo.

**KRADZIEŻ KUR Z CHLEWU.** Adamski Józef zam. ul. Celarowska L. 32 zgłosił w policji, że skradziono mu z zamkniętego chlewa 10 kur wartości 60 zł.

**KRADZIEŻ KIESZONKOWA.** Lipiński Kazimierz zgłosił w policji, że podczas targu na tandecie skradziono mu z kieszeni bluzy portfel z dokumentami i gotówką 50 zł.

—ooo—

**ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW** odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie we czwartek 31 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w razie braku kompletu o godzinie 7, celem omówienia bardzo ważnych spraw, dotyczących dalszego rozwoju Związku.

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś we czwartek o godzinie 6 wieczorem na przedstawieniu szkolnem „Ksiądz Marek" z świetnym odtwórcą roli tytułowej reż. Sosnowskim. Przygotowania do uroczystości jubileuszowej p. Konstancji Bednarzewskiej są w pełnym toku. Jubilatka wybrała na ten obchód jedną z najmilszych komedyj Flersa-Caillaveta „Ładna historja" i odtworzy w niej postać pani de Trevillac, arystokratki ancien regime'u, której wysoka rasa, wykwintna kultura towarzyska, jowialna serdeczność i pełna wyrozumiałości życzliwość pozwolą ukazać w pełnym blasku główne rysy talentu Czcigodnej Jubilatki.

**5-LETNIA TANCERKA IRENKA GETREY** wystąpiła onegdaj w sali Starego Teatru i odniosła pełny sukces. Irenka, uczennica znanej primabaleriny p. Góreckiej, okazała nietylko znaczny talent w wykonywaniu tańców rytmicznych, ale i zdolności aktorskie, zapowiadające pod odpowiedniem kierownictwem piękny rozwój. Obecni na popisie wyszli z dużem zadowoleniem zarówno z produkcji miłego dziecka, jak i z wyników pracy tej mistrzyni.

## SPORT

**ZAGRANICZNA ROBOTNICZA DRUŻYNA „WACKER" Z ZABORZA W KRAKOWIE.** Zainteresowanie z przyjazdem zagranicznej drużyny piłkarskiej do Krakowa wzmaga się i to nie tylko wśród robotniczego świata sportowego, ale także w środowisku ogólnosportowym. W pierwszym dniu Świąt, t. j. w niedzielę spotka się „Wacker" z RKS „Legją" na boisku „Legji" o godzinie 11 przedpołudniem, a drugiego dnia „Grzegórzecki KS" będzie go gościł na swojem boisku o godzinie 11 przedpołudniem. RKS „Legja" czyni staranne przygotowania dla przywitania sympatycznych towarzyszy zagranicznych i w tym celu wzywa wszystkich członków, by w sobotę 26 bm. jawili się licznie na dworcu o godzinie 7'30 wieczorem. Bilety na zawody „Legji" po niskich cenach nabywać można w przedsprzedaży codziennie wieczorem w lokalu „Legji" ul. Dunajewskiego 5, a w dniu zawodów na boisku. Bilety na zawody „Grzegórzeckiego" nabywać można na boisku „Grzegórzeckiego" w dniu zawodów. Oba spotkania poprzedza zawody drużyn młodszych.

—ooo—

## Z Polski

**KOMISJA EKSPERTÓW DEMASKUJE SKANDAL LICZNIKOWY.** Jak donoszą z Warszawy, skutkiem skargi wytoczonej Paście, przez jednego z abonentów telefonicznych, zarządził sędzia wizję lokalną w baszcie Cedergrena, zaprosiwszy na ekspertów rektora i dwóch profesorów Politechniki warszawskiej.

Komisja ustaliła, że podczas gdy ministerstwo poczt i telegrafów udzieliło zezwolenia tylko na **liczniki, notujące dokonane rozmowy**, zainstalowane przez Pastę liczniki notują **wszystkie połączenia**, choćby abonent rozmowy nie przeprowadził.

Oczywiście w tem oświetleniu Pasta dopuszczała się jawnego bezprawia na szkodę abonentów telefonów.

**NIEUDAŁA UCIECZKA SKUTEGO WIĘŹNIA Z POCIĄGU.** Posterunkowy T. Wolski onegdaj konwojował z więzienia w Wiśniczu do Drohobycza więźnia Michała Huka. Wieczorem, gdy pociąg zbliżał się do Drohobycza, Huk, nie zważając, że ma ręce skute, zdołał wyskoczyć przez otwarte okno na nasyp kolejowy, poczem począł uciekać w kierunku lasu. Wolski strzelił dwukrotnie za uciekającym z karabinu, poczem, zatrzymawszy pociąg, puścił się w pogoń za zbiegiem. Po dłuższych poszukiwaniach przytrzymał on Huka w lesie, gdyż okazało się, że podczas skoku z wagonu upadł na tor i ciężko zranił się w czoło. NieFortunnego uciekiniera po zaopatrzeniu przez lekarza odstawiono do więzienia.

**NIEMA ZARAZY WŚRÓD KONI.** Ministerstwo rolnictwa komunikuje, iż **wszelkie wiadomości o ukazaniu się epidemji anemji zakaźnej wśród koni w stadninach państwowych są całkiem bezpodstawne.** Majątek Gumiłowo gdzie jakoby były wypadki anemji zakaźnej nie należy do stadnin państwowych, lecz jest domeną wydzierżawioną osobie prywatnej.

**WIELKI SZMUGIEL SAMOCHODÓW DO POLSKI.** Władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na następujące zjawisko: Na mocy konwencji międzynarodowej posiadacze samochodów na podstawie międzynarodowych świadectw drogowych i t. zw. tryptyków celnych mają prawo przejeżdżać przez granice określonych krajów bez ponoszenia ciężarów celnych za maszynę. Okazało się, że bardzo często obywatele polscy, chcąc nabyć niemiecką maszynę, co wobec wojny celnej jest wzbronione, udają się do Niemiec, tam kupują wóz, rejestrują go w Niemczech, otrzymują „tryptyk" i w ten sposób przybywają do Polski, omijając komorę celną. Taką drogą sprowadzony samochód może na mocy konwencji rok przebywać na terenie Polski, zaś pod koniec roku sprytny właściciel znów udaje się do Niemiec, wznawia rejestrację i w ten sposób stale korzysta z tej maszyny. Według prowizorycznych obliczeń w Polsce, szczególnie na Pomorzu i w Poznańskiem, znajduje się około 10.000 takich przeszmuglowanych maszyn. Skarb państwa stracił ponad 40 miljonów złotych, któreby wpłynęły z poborów celnych. Sprawa powyższa ma być rozpatrzona przez władze centralne, celem wydania zarządzeń, któroby uniemożliwiły w przyszłości tego rodzaju szmuglowanie samochodów.

**STRASZNY CZYN OSZALAŁEJ Z ZAZDROŚCI KOBIETY.** Z Łodzi donoszą: Widownią przerażającej tragedji małżeńskiej stał się w nocy onegdajszej dom przy, ul. Napiórkowskiego 95. Od trzech lat w domu tym zamieszkiwali małżonkowie Rybińscy, 30-letni Piotr i 26-letnia Marja. Rybiński z zawodu koszykarz założył w mieszkaniu swem warsztat, który przynosił dość dobry dochód, umożliwiający małżonkom dostatni tryb życia. Pożycie małżonków było naogół szczęśliwe, do czasu, gdy Rybińską zaczęły dochodzić wieści, iż mąż ją zdradza. Istotnie Rybiński, mężczyzna bardzo przystojny cieszył się wielkiem powodzeniem u kobiet.

Zazdrosna żona nie ufała mężowi i czyniła mu ostre wyrzuty. Bardzo często pomiędzy małżonkami dochodziło do sprzeczek, kłótni, a nawet bójek. Szczególnie denerwowało Rybińską, iż mąż bardzo często późno wracał do domu. Utwierdzało ją to w podejrzeniach. Uknuła przeto straszliwą zemstę, którą zrealizowała w nocy.

Gdy mąż, tym razem wrócił do domu o późnej godzinie, Rybińska nie czyniąc mu wyrzutów, przyjęła go bardzo serdecznie i raczyła wódką. Rybiński zasiadł wspólnie z nią do stołu i zaczęła się pijatyka. Wychylając jeden kieliszek za drugim, Rybiński nie zauważył, iż żona wódki nie pije, lecz wylewa ją na podłogę. Gdy wreszcie upił się i położył spać, Rybińska, stwierdziwszy, iż mąż śpi mocno, wydobyła brzytwę i przystąpiła do wykonania ohydnej zemsty, tj. do pozbawienia męża genitaljów.

Pod wpływem przerażającego bólu Rybiński obudził się i zaczął się rozpaczliwie bronić. Oszalała kobieta jednakże częściowo dopełniła ohydnego aktu. W czasie szamotania się poraniła zarówno mężowi jak i sobie ręce brzytwą. Straszliwy krzyk Rybińskiego, zaalarmował wszystkich mieszkańców domu. Zrywali się z łóżek z biegli ku mieszkaniu Rybińskich, dokąd dostać się nie mogli, gdyż drzwi były od wewnątrz zamknięte. Wreszcie drzwi wyważono. Oczom ich przedstawił się straszliwy widok.

Na podłodze w ogromnej kałuży krwi leżał nieprzytomny Rybiński, obok stała z zakrwawioną brzytwą w ręku żona. W chwili, gdy rzucono się ku niej i usiłowano odebrać brzytwę, zadała sobie głębokie cięcie w gardło; brocząc krwią padła nieprzytomna na ziemię.

Zaalarmowano policję i pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził bardzo groźny stan obojga małżonków i polecił przewieść ich niezwłocznie do szpitala. W drodze jednak Marja Rybińska zmarła, wobec czego zwłoki jej przewieziono do prosektorjum przy ul. Łąkowej. Piotr Rybiński przewieziony został do szpitala św. Józefa, gdzie walczy ze śmiercią.

W całej dzielnicy przerażająca tragedja małżonków Rybińskich wywarła wstrząsające wrażenie.

**ZWIĄZEK STRZELECKI, ODDZIAŁ GOCZAŁKOWICE — ZDRÓJ** obwodu pszczyńskiego G/S urządza 10-go czerwca uroczystość poświęcenia sztandaru, z której dochód przeznaczony został na budowę sanatorjum imienia marszałka Józefa Piłsudskiego dla rodzin strzelców i legionistów w Goczałkowicach.

# Echa zamachu na Lizarewa

## Wywiad z prokuratorem

Warszawski „Kurjer Poranny" podaje, powołując się na uprzejmość prokuratora sądu okręgowego w Warszawie, p. Czesława Michałowskiego, nieco szczegółów w sprawie zamachu na na radcę handlowego poselstwa sowieckiego w Polsce, Lizarewa.

### WYZNANIA WOJCIECHOWSKIEGO

Otóż zaaresztowany zaraz po wypadku student szkoły nauk politycznych i członek kilku stowarzyszeń rosyjskich, Jerzy Wojciechowski, osadzony obecnie w więzieniu śledczem, po postawieniu go w stan oskarżenia za usiłowanie zabójstwa, tłómaczy się, że pracował ideowo w „Objedniniu" młodzieży rosyjskiej, że zobaczywszy w dniu feralnym samochód bolszewicki, nie świadom kogo w sobie mieści i kogo wiezie, machinalnie wystrzelił, przyczem w tym momencie, to jest strzelając, a nie mierząc, — głowę swą odwrócił w przeciwną stronę, gdyż jest dotknięty silną nerwicą serca !... nie zniósłby cudzych cierpień, a tembardziej... śmierci.

Z zeznań poprzedniego zarządu Stowarzyszenia „Objednienia" wynika, że Wojciechowski, który miał walczyć w celach jedynie ideowych, w rzeczywistości usunięty został przez zarząd za to, **że dopuścił się przywłaszczenia, wynoszącego około 4.500 złotych.**

Ustalono również, że Wojciechowski w ostatnich czasach żył nader wystawnie, bywał częstym gościem w różnych zakładach gastronomicznych, dancingach i domach t. zw. wesołych i towarzystwie „współkamrata" S. i jego przystojnej przyjaciółki, że rzadko bywał trzeźwy, że często za wszystkie uciechy płacił starszy znacznie od Wojciechowskiego współtowarzysz jego S., wciągając go do życia hulaszczego.

Jerzy Wojciechowski, jak się okazuje, jest b. mieszkańcem Kalisza, gdzie się urodził. Choć po powrocie do Polski (z Kijowa, skąd uciekł z więzienia) mógł snadnie korzystać z prawa obywatelstwa polskiego, nie uczynił tego, natomiast był tu tylko „azylantem".

Ojciec Wojciechowskiego był członkiem rządu za czasów Skoropadskiego i został przez bolszewików rozstrzelany.

# Trzecie czytanie budżetu w komisji

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

Warszawa, 23 maja.

W dalszym ciągu wtorkowego wieczornego posiedzenia **sejmowej komisji budżetowej,** przyjęto bez zmian budżet

### MINISTERSTWA ROBÓT PUBLICZNYCH

poczem przystąpiono do III czytania budżetu ministerstwa

### PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

**Podwyższono pozycje „sądy pracy" ze 180 tyś. na 330 tyś.** Odrzucono wniosek tow. **Pragiera** o podwyższenie pozycji „dopłaty do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia oraz pomocy dla bezrobotnych" z 25 na 34 milj. **Pozatem budżet przyjęto bez zmian.**

Z kolei przystąpiono do głosowania nad budżetem

### MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH.

Odrzucono szereg wniosków posła Rybarskiego (ND) i Wyrzykowskiego (Wyzwolenie).

Budżet ministerstwa

### POCZT I TELEGRAFÓW

przyjęto **bez zmian.**

Podobnie przyjęto budżet emerytur.

Z kolei przystąpiono do głosowania nad budżetem

### PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH.

W budżecie **żup solnych i gwarectwa Brzeszcze, nie poczyniono żadnych zmian.**

**Na tem zakończono trzecie czytanie wszystkich budżetów z wyjątkiem budżetu ministerstwa skarbu.**

### WICEMINISTER SKARBU GRODYŃSKI,

który oświadcza, że w chwili obecnej **nie zachodzi możność (?) określenia wysokości procentowej podwyżki płac,** bo to zależy od uzyskanego pokrycia.

Tow. **Diamand:** Czy pan minister sądzi, że trzeba wymuszać na Sejmie podatki?

Wiceminister **Grodyński:** Inaczej powstałby deficyt budżetowy.

Tow. **Diamand: Deficyt jest w całym budżecie a nie specjalnie dla urzędników!**

Wiceminister **Grodyński:** Preliminowane dochody **nie wystarczają na podwyżkę płac!**

Ponieważ wyjaśnienie wiceministra **Grodyńskiego nie wyjaśniło sytuacji,** przewodniczący poseł **Byrka** zaproponował, by najpierw zakończyć głosowanie nad budżetem ministerstwa skarbu, zaś do sprawy urzędniczej **przystąpić** ponownie przy głosowaniu ustawy skarbowej. W międzyczasie ma się poseł Byrka porozumieć z wicepremjerem **Bartlem** i spowodować, aby udzielił wyjaśnień na posiedzeniu komisji.

### GŁOSOWANIE NAD BUDŻETEM MINISTERSTWA SKARBU

Z kolei przystąpiono do trzeciego czytania **budżetu ministerstwa skarbu.**

W głosowaniu m. in. przeszły wnioski **rządu** o podwyższenie dochodów z ceł z 280 do 300 miljonów zł. oraz o podwyższenie pozycji podatku przemysłowego o 30 miljonów zł. Wniosek **rządu** o podwyższenie funduszu dyspozycyjnego ministra skarbu do 150 tysięcy zł. **upadł.** Uchwalono natomiast wniosek rządu o przywrócenie 1.500 tysięcy zł. **na nagrody pieniężne dla urzędników skarbowych,** z zastrzeżeniem, że kwota ta ma iść **na dopłatę za godziny nadliczbowe.**

Przy pozycji „podróże" **utrzymano skreślenie 700.000 zł.,** przy pozycji **„koszta egzekucyjne" utrzymano skreślenie 850.000 zł.,** przy „wydatkach biurowych" **utrzymano skreślenie** 100 tysięcy zł., wreszcie przy pozycji „inne wydatki" **utrzymano skreślenie 77.000 zł.**

**Uchwalono natomiast wniosek rządu o przywrócenie kwoty 400.000 zł. na nagrody za wykrycie przestępstw skarbowych.**

W monopolu **tytoniowym** skreślono 300 tysięcy zł., w **monopolu spirytusowym,** z pozycji dyrekcji skreślono 3,602.000 zł.

Na tem posiedzenie przerwano, z powodu rozpoczęcia się obrad Izby.

# Walka o pensje urzędnicze

## Delegacja urzędników u przewodniczącego komisji budżetowej i posła dra Diamanda

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

Warszawa, 23 maja.

Dziś zgłosiła się w Sejmie u przewodniczącego komisji budżetowej posła **Byrki** i tow. **Diamanda** delegacja **zrzeszenia związku funkcjonarjuszów państwowych** i przedłożyła memorjał domagający się poprawy bytu pracowników państwowych.

Delegacja domagała się:

**1) Bezzwłocznego przyznania i wypłacenia etatowym pracownikom państwowym, emerytom, wdowom i sierotom w pierwszej połowie czerwca br. zaległej różnicy między kwotą dodatku na mieszkania, wypłaconą w czasie od 1 stycznia do 30 czerwca br. — a kwotą, która przypadłaby do wypłacenia w tym czasie, w razie podwyższenia stawek dodatku mieszkaniowego w stosunku do wzrostu komornego w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów.** Kwota ta wynosi w myśl odnośnego rozporządzenia Rady ministrów 48 procent płacy miesięcznej.

2) **Bezzwłocznego przyznania i wypłacenia w pierwszej połowie czerwca wszystkim pracownikom stałym i niestałym nie pobranego dodatku mieszkaniowego, oraz emerytom, wdowom i sierotom jednorazowego zasiłku w wysokości 50% uposażenia.**

3) **Wprowadzenia do budżetu na okres budżetowy roku 1928/29 kwoty potrzebnej na podwyższenie uposażenia pracowników państwowych, etatowych i nieetatowych, oraz emerytów, rencistów, wdów i sierót, od 1 lipca br. począwszy.** — Wyniesie to razem 36 procent ostatnio pobieranego uposażenia.

—ooo—

# Poseł dr Diamand piętnuje wyzyskiwanie urzędników

## Sprawa płac urzędniczych na komisji

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

Warszawa, 23 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej wypłynęła **sprawa płac urzędniczych w bardzo stanowczej formie.**

Stanowisko PPS w tej sprawie skłoniło na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej generalnego referenta budżetu posła **Krzyżanowskiego** („Be-Be") do zabrania głosu. Oświadczenie posła Krzyżanowskiego było **wręcz rewelacyjne,** a mianowicie oświadczył on, że rząd zdecydowałby się pomieścić w budżecie piętnastoprocentowy dodatek (dodatek ten wogóle w budżecie nie jest obecnie uwidoczniony — Red.) i apeluje, by nie podwyższać rozchodów ponad wnioski rządowe, — gdyż uniemożliwiłoby to załatwienie sprawy płac, w razie niezałatwienia rządowych projektów ustaw podatkowych w terminie.

Po tem oświadczeniu, zabrał głos tow. **Diamand,** stwierdzając, że posiada informacje z kół **przyjaciół obecnego rządu, że w budżecie znajduje się 150 miljonów złotych dochodów nieskonsumowanych przez budżet.**

— Podwyżka jednakże dla urzędników — mówił dalej tow. Diamand — nie tylko jest zależna od naszych dochodów, bowiem **rząd trzyma się zasady, że płaci nie tyle, ile się należy, ale w zależności od tego, czem rozporządza.**

Tow. Diamand uważa, że należy się posunąć ponad **owe 15 procent i zaznacza, że rząd nie wypłacił 8 procent dodatku mieszkaniowego, który za sześć miesięcy stanowi 48 procent miesięcznych poborów!** W dalszym ciągu zapytuje tow. Diamand, czy kwota ta jest w budżecie?

Poseł **Krzyżanowski:** Tego w budżecie niema.

Tow. **Diamand: JEŻELI NIEMA, TO WOGÓLE NALEŻAŁOBY ODRZUCIĆ BUDŻET, BO TO NIE JEST BUDŻET!** Te kwoty można by od rządu wyegzekwować drogą procesu! Sprawa ta wypływa w ostatniej chwili i **uniemożliwia załatwienie budżetu na czas i prawdopodobnie będzie trzeba uchwalić prowizorjum.**

Po krótkiem przemówieniu posła **Rosmarina** (Koło żydowskie) zabrał głos

# Wycieczki TUR

—o—

### ZWIEDZANIE PRZEZ TUR GAZOWNI MIEJSKIEJ

**W piątek 25 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się wycieczka TUR do gazowni miejskiej.** — Wycieczkę, **dzięki uprzejmości dyrekcji gazowni, oprowadzać będzie po zakładach kilku inżynierów, którzy udzielać będą fachowych informacyj.** — **Punkt zborny o godzinie 7 wieczorem punktualnie przed bramą gazowni miejskiej przy ul. Gazowej.** Spodziewamy się, że robotnicy, których interesuje wycieczka do gazowni, zjawią się licznie z rodzinami. Od osoby 20 groszy na cele oświatowe TUR. Wycieczka odbędzie się nawet podczas deszczu.

—ooo—

### WIELKA WYCIECZKA TUR DO SALIN W WIELICZCE

**Dnia 28 bm., t. j. w drugi dzień Zielonych Świąt (poniedziałek) TUR urządza wielki zjazd do salin w Wieliczce.** W zjeździe wezmą udział obok robotników krakowskich **uczestnicy Zjazdu budowlanych, wycieczka Komisji Międzyzwiązkowej, — kulturalno - artystycznej w Warszawie, oraz wycieczka tramwajarzy z Łodzi.** Wycieczka odjedzie do Wieliczki z głównego dworca w godzinach popołudniowych (czas podamy później). **Koszta wycieczki wraz z koleją i zjazdem do salin 3 zł. 30 groszy od osoby.** Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat TUR **codziennie do piątku włącznie w Domu Robotniczym** przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, OKR. **Wpisy na wycieczkę zamknięte będą w piątek, budowlani mają przedstawić listę uczestników wycieczki w niedzielę w południe.** — Zwracamy uwagę, **że koszta wycieczki są nadzwyczaj tanie, przeto zapisujcie się jaknajliczniej, by wycieczka TUR zaimponowała swoim udziałem w zjeździe do salin w Wieliczce.**

Wycieczka odbędzie się bez względu na stan pogody.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

# SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 maja.

### NIESŁYCHANA POMYŁKA POLICYJNA

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wicemarszałek **Zahajkiewicz** (klub Ukraiński) i podał do wiadomości Izby **fakt niesłychanego naruszenia nietykalności poselskiej posła dra Lwa Baczyńskiego z klubu ukraińskiego, — który został wczoraj przez wywiadowców policji przyaresztowany „przez pomyłkę (!!)", zamiast wydanego przez Izbę posła Władysława Baczyńskiego!**

Przebieg tego niesłychanego pogwałcenia nietykalności poselskiej był następujący:

**Gdy poseł Lew Baczyński pozawczorajszem posiedzeniu Sejmu przeszedł ulicę Wiejską i znalazł się na placu Trzech Krzyży, przystąpiło do niego trzech wywiadowców policji i zażądało, by się udał z nimi. Poseł Baczyński zaprotestował przeciwko temu, twierdząc z całą stanowczością, iż niewątpliwie zaszła pomyłka, i że agenci chcą zapewne aresztować nie posła dra Lwa Baczyńskiego, ale wydanego przez Sejm posła Władysława Baczyńskiego.**

**Wywiadowcy odpowiedzieli, że niema żadnej pomyłki, że chodzi o posła Baczyńskiego z klubu Ukraińskiego, średniego wzrostu, z bródką, i że w razie oporu użyją siły.**

**Wobec tego poseł Lew Baczyński pozwolił się doprowadzić na komisarjat, gdzie go przetrzymano dwie godziny, aż do czasu, gdy się wyjaśniło, że przecież zaszła... pomyłka!**

Wicemarszałek Zahajkiewicz zakończył swoje przemówienie apelem do marszałka Sejmu, by zechciał ująć się za czcią posła Lwa Baczyńskiego i Sejmu.

— Pewni jesteśmy — zakończył wicemarszałek Zahajkiewicz — że Marszałek Sejmu uczyni wszystko dla uzyskania satysfakcji!

### MARSZAŁEK DASZYŃSKI W OBRONIE GODNOŚCI SEJMU

W odpowiedzi zabrał głos marszałek **Daszyński** i oświadczył dosłownie:

**— Ubolewam nad tem, że policja, której szefem jest pan minister spraw wewnętrznych nie zadała sobie drobnego trudu aby stwierdzić który z posłów Baczyńskich został wydany w ręce władz sądowych.**

**— Stwierdzam, że w pewnych kołach, za które odpowiedzialność polityczną musi ponosić pan minister spraw wewnętrznych, rozpowszechniły się poglądy, których rezultatem jest mniejsze poszanowanie obywatelskich i konstytucyjnych praw posła, aniżeli jakiegokolwiek innego obywatela.** (Oklaski w całej Izbie).

**— Przyzwyczajono się do takiego traktowania godności poselskiej i obowiązków poselskich, że należy w interesie zdrowia życia publicznego zaprotestować przeciw temu przy pierwszej sposobności.**

**— Przedłożyłem panu ministrowi spraw wewnętrznych opis zajścia, żądając wyciągnięcia konsekwencji z naruszenia prawa obywatelskiego i nietykalności poselskiej posła Lwa Baczyńskiego i stwierdzam z ubolewaniem, że do tej chwili nie otrzymałem ani ustnego ani pisemnego usprawiedliwienia się władz z ich postępowania w tym wypadku!** (Okrzyki na lewicy).

Po tem oświadczeniu, które cała Izba przyjęła z potakiwaniem do wiadomości, przystąpiono do

### DALSZEJ DYSKUSJI NAD PROJEKTAMI PODATKOWEMI RZĄDU.

Posłowie **Duro** (Stronnictwo Chłopskie), **Kochan** (Klub ukraiński) oraz **Bogucki** (socjalista ukraiński) **wnieśli o przejście do porządku dziennego nad podatkowemi projektami rządu.**

W dalszym ciągu dyskusji budżetowej przemawiał tow. **Piotrowski**, który w świetnem przemówieniu **wykazywał bezzasadność zgłoszonych projektów ustaw podatkowych i postawił wniosek o odrzucenie tych projektów bez odsyłania do komisji.**

Zarządzono głosowanie **imienne.**

Projekt rządowy ustawy **o podatku od budynków**

**ODRZUCONO 191 GŁOSAMI PRZECIW 149.**

Projekt ustawy **o podatku gruntowym**

**ODRZUCONO 195 GŁOSAMI PRZECIWKO 146 GŁOSOM.**

Za projektami rządowemi głosowała **tylko „jedynka"** i nieliczni posłowie z grup pracowniczych; **przeciw wszystkie stronnictwa z PPS na czele.**

### EPILOG ZAJŚCIA Z POSŁEM BACZYŃSKIM

Następnie tow. marszałek **Daszyński** oświadczył, że o godzinie 4 popołudniu **zjawił się w jego biurze minister spraw wewnętrznych p. Składkowski i usprawiedliwiał się z powodu zachowania się podwładnych mu organów w sprawie posła dra Lwa Baczyńskiego.**

P. minister wyraził żywe oburzenie z powodu **nieudolności organów policyjnych** i przyrzekł zarządzić ścisłe i surowe środki i winnych ukarać.

Marszałek Sejmu tow. **Daszyński** zaproponował odbycie następnego posiedzenia Sejmu w dniu 29 maja z porządkiem dziennym: stały podatek majątkowy, lecz minister skarbu wycofał ten projekt ustawy.

Na tem posiedzenie zakończono.

# Komisje sejmowe

### UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ

**Warszawa, 23 maja** (tel. własny „Naprzodu"). Sejmowa komisja **ochrony pracy** obradowała wczoraj nad wnioskami w sprawie **ubezpieczenia na starość.** Przedstawiciel ministerstwa pracy poinformował komisję o stanie prac rządowych nad tą sprawą oświadczając, że w najbliższym czasie rząd przedstawi odnośny projekt ustawowy Sejmowi.

### AMNESTJA

**Warszawa, 23 maja** (tel. własny „Naprzodu"). Komisja **prawnicza** rozważała wczoraj wnioski o **amnestję.** Wobec tego że wpłynęły w tej sprawie wnioski **PPS**, Wyzwolenia, Ukraińców, oraz wobec tego, **że rząd zgłosił projekt ustawy amnestyjnej, postanowiono wszystkie wnioski traktować łącznie.** Wyłoniono w tym celu specjalną podkomisję do której z PPS weszli tow. **Lieberman i Pużak.**

# TELEGRAMY

### KOMISJA POLSKO-LITEWSKA

**Warszawa, 23 maja.** (PAT). Z dzisiejszych narad polsko-litewskich wydano następujący komunikat: Komisja do spraw ekonomicznych, komunikacji i tranzytu zebrała się w dniu 23 bm. **Komisja opracowała program prac podkomisyi kolejowej, pocztowej i ekonomicznej,** których skład został ustalony. Datę rozpoczęcia prac podkomisyj ustalono, dla podkomisji kolejowej we czwartek o godzinie 11, dla ekonomicznej w piątek o godzinie 10, dla spraw pocztowych i telegraficznych w piątek o godzinie 4'30.

### GOŚĆ CZESKI W WARSZAWIE

**Warszawa, 23 maja** (PAT). W dniu wczorajszym Polski Klub Literacki podejmował objadem wydanym w Hotelu Polonja, przybyłego do Warszawy **Franciszka Vondraczka** zasłużonego tłumacza dzieł literatury polskiej na język czeski. W czasie objazdu przemawiał Dr. **Mieczysław Treter,** podnosząc wielkie zasługi Vondraczka dla celu propagandy literatury polskiej w Czechosłowacji. Radca **Günther** w imieniu ministerstwa spraw zagranicznych wyraził hołd i cześć zasłudze p. Vondraczka, rzecznika **zbliżenia polsko-czechosłowackiego.**

Odpowiedział w języku polskim p. **Vondraczek**, który w słowach prostych i pełnych wzruszenia dziękował za okazywane mu dowody serdeczności.

Zabierali jeszcze głos lektor Dr. **Wydra** przemawiając w języku **polskim i czeskim** i wznosząc toast za dalszy rozwój współpracy kulturalnej między obома narodami i za rozwój literatury polskiej oraz p. **Tuwim** wznosząc zdrowie p. Vondraczkowej.

### PRZED POLSKIM LOTEM PONAD OCEANEM

**Villacoublay,** 23 maja (PAT). Majorowie **Idzikowski i Kubala** dokonali ostatnio kilku lotów dla wypróbowania nowego aparatu. Lotnicy polscy udadzą się niebawem do **Le Bourget** (lotnisko pod Paryżem), gdzie podejmą ostatni 24-godzinny lot próbny przed rozpoczęciem raidu drogą **na wyspy Azorskie do N. Jorku.**

### REFORMA KONSTYTUCJI GDAŃSKIEJ

**Gdańsk,** 23 maja. (PAT). Na jutrzejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego rozpocznie się dyskusja nad projektem ustawy o reformie konstytucji gdańskiej, przedłożonej przed kilku dniami przez senat wolnego miasta. Na posiedzeniu tem podczas obrad nad tą sprawą obecny będzie także wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Van Hamel.

### DYMISJA RZĄDU GRECKIEGO

**Wiedeń,** 23 maja (PAT). Według doniesień dzienników z Aten podał się rząd Zaimisa do dymisji. Na razie niewiadomo w jaki sposób kryzys zostanie rozwiązany. Przyjaciele **Venizelosa** chcą nakłonić go do objęcia prezydentury i utworzenia nowego rządu, **na co zasadniczo Venizelos zgodził** się.

Przygotował on proklamację do ludu, w której podaje do wiadomości swoją decyzję w kierunku **powrotu do życia politycznego.** Proklamacja podkreśla również, że **wszystkie próby powrotu do dyktatury wojskowej muszą raz na zawsze zostać unicestwione.** Venizelos obiecuje uprawiać politykę umiarkowaną, wytyczne polityki zagranicznej nie zostaną zmienione.

Gdyby Venizelos utworzył gabinet, co jest prawdopodobne, zostaną z końcem lipca rozpisane **nowe wybory.** Dzienniki rojalistyczne atakują gwałtownie Venizelosa, pomawiając go o zamiar przywrócenia dyktatury.

### FOSGEN

**Wiedeń,** 23 maja (PAT). Dzienniki donoszą, że w Blumau, gdzie znajdowała się w czasie wojny fabryka broni i prochu **znajduje się jeszcze trzy tysiące bomb napełnionych trującym gazem fosgenem.** Gminy okoliczne pod wpływem katastrofy w Hamburgu wysłały deputację do rządu centralnego w Wiedniu **z żądaniem, aby usunięto te zapasy grożące niebezpieczeństwem dla ludności.** — Władze austrjackie obiecały zająć się energicznie tą sprawą.

**Londyn,** 23 maja (PAT). Jak donosi Agencja Reutera, panuje tu przekonanie, że w związku z niedawną eksplozją fosgenu w Hamburgu sprawa wyrobu i magazynowania znacznych ilości gazów trujących może być postawiona **na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Ligi narodów** ze specjalnem uwzględnieniem zagadnienia, czy istniejące prawa dotyczące używania i wyrobu gazów trujących są wystarczająco surowe.

# Przegląd społeczny

### W SPRAWIE NAPŁYWU BEZROBOTNYCH DO GDYNI

W ostatnim czasie zauważono w Gdyni masowy napływ osób poszukujących pracy. Osoby te nie są skierowane przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, lecz w nadziei zarobku przyjeżdżają na własne ryzyko z różnych, najodleglejszych powiatów kraju, będąc nagół wprowadzeni w błąd przez niezgodne ze stanem faktycznym komunikaty prasowe o wielkiem zapotrzebowaniu rąk roboczych przy pracach około budowy portu. Bezrobotni ci, nie mogąc otrzymać pracy, tułają się po ulicach miasta bez środków do życia. Nie mogąc otrzymać w magistracie w Gdyni zasiłków na podróż powrotną do miejsc zamieszkania, rozchodzą się po okolicy, trudnią się żebractwem, stając się tym sposobem plagą ludności wiejskiej. Ponieważ jest to objaw niepożądany i liczyć się należy z dalszym napływem bezrobotnych do Gdyni, ministerstwo pracy i opieki społecznej prosi wojewodów o poinformowanie szerszego ogółu za pośrednictwem podwładnych urzędów o istotnym stanie rzeczy w Gdyni, oraz o stanie zapotrzebowań robotników przy pracach portowych i budowlanych.

# Przegląd gospodarczy

### ODROCZENIE TERMINU PRZESŁUCHAŃ PRZEZ KOMISJĘ ODWOŁAWCZĄ PODATKU DOCHODOWEGO

Izba skarbowa zawiadamia interesowanych płatników, że termin przesłuchania przez komisję odwoławczą, wyznaczony pierwotnie na dzień 25 maja, przesunięty został na 31 maja, a termin, wyznaczony pierwotnie na 26 maja, przesunięty został na 1 czerwca.

# Związki i zgromadzenia

**KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WRAZ Z WYDZIAŁEM RADY ZAWODOWEJ** w sobotę 26 bm. o godzinie 6 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. Prosimy o punktualne przybycie.

**Prezydjum Rady Związków Zawodowych.**

**WSPÓLNE POSIEDZENIE PREZYDJÓW OKR. RADY ZWIĄZKÓW ZAWOD. TUR I ZARZĄDU „LEGJI"** odbędzie się w piątek dnia 25 bm. o godz. 7 wieczór w sekretarjacie OKR, ul. Dunajewskiego 5 II p. **Sprawy ważne.**

**ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ZATRUDNIONYCH** we wszystkich fabrykach i warsztatach stolarskich odbędzie się **w piątek** 25 bm. o godzinie 6-tej wieczór w sali Związków Zawodowych ul. Dunajewskiego L. 5, II. p.

# Z TEATRU

## JUBILEUSZ KONSTANCJI BEDNARZEWSKIEJ

W najbliższą sobotę obchodzić będzie w teatrze krakowskim jubileusz 35-lecia pracy scenicznej p. Konstancja Bednarzewska. W pośród współczesnego polskiego świata aktorskiego jest p. Bednarzewska jedną z najsympatyczniejszych artystek dramatycznych.

Oto kilka szczegółów z jej karjery artystycznej: Ukończywszy w 20 roku życia w Warszawie szkołę dramatyczną, której kierownikiem był podówczas Józef Kotarbiński, została angażowana do objazdowej trupy polskiej Kazimierza Kamińskiego, z którą przez rok podróżowała po całej Rosji, występując w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Rydze, Odessie i innych miastach rosyjskich, posiadających liczniejsze kolonje polskie. Zaraz potem angażował ją Tadeusz Pawlikowski do teatru krakowskiego, następnie do lwowskiego, gdzie przebyła przez 5 lat. Rok spędziła na scenie Rozmaitości w Warszawie, poczem wróciła do teatru lwowskiego za Ludwika Hellera i pozostała tam aż do r. 1912, kiedy się przeniosła znowu na scenę krakowską, gdzie od tego czasu bez przerwy pozostaje.

Grywała „pani Kocia" niezliczoną ilość ról w dramatach i komedjach polskich i obcych od Anieli w „Ślubach panieńskich" do bohaterek St. Przybyszewskiego, od „Walki kobiet" Scribe'a do „Pani X." Bissona, od Ofelji w „Hamlecie" do „Małki Szwarcenkopf" Zapolskiej. Trzebaby przepisać cały wielki i mały repertuar, chcąc wymienić wszystkie role, jakie p. Bednarzewska kiedykolwiek grała.

Zawsze cechowały ją: głos nader miły i ujmujący, wykwintne formy, czarujący uśmiech i przedewszystkiem urok prawdziwej kobiecości, który promieniuje od niej i stanowi jej najznamienniejszą właściwość, zdobywającą jej powszechne sympatje. 35 lat na scenie — a urok ten nie przestał trwać i przeniósł się wraz z nią na role starszych pań, które zaczęła grać, gdy minął dla niej okres grywania amantek. Na przedstawieniu jubileuszowem ujrzymy ją właśnie w takiej roli pogodnej staruszki w „Ładnej historji" de Flersa i Caillaveta, w której będzie miała sposobność roztaczania swego czaru kobiecego i zbierania od publiczności oklasków, jako wyrazu serdecznego uznania za całą swą działalność aktorską. **E. H.**

# REPERTUAR

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Ksiądz Marek" (przedst. szkolne o godz. 6 wieczór). Ceny zniżone.
Piątek: „Simona".
Sobota: „Ładna historja". (Jubileusz Konstancji Bednarzewskiej).

### KINOTEATRY

**Corso:** „Bestja morska".
**Nowości:** „Szulerka".
**Promień:** „Mały kapral".
**Sztuka:** „Pani ministrowa".
**Uciecha:** „Pociąg-widmo" (Szalona noc miljarderki).
**Warszawa:** „Skandal w Petersburgu".

### RADJO

**Czwartek 24 maja**

**Kraków** (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. — 12.05: Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.40: Pogadanka dla pań: „Kosmetyka pory obecnej" — wygłosi dr. Fr. Ameisen. 17.20: Odczyt: „John Galsworthy" — wygłosi dr. Z. Grabowski. 17.45: Transmisja z Warszawy. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości i komunikaty. 19.30: Dyr. Jan Stanisławski: Lekcja angielskiego. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Podstawy ustawodawstwa karnego" — wygłosi podpułkownik dr. T. Piotrowski. 20.30: Koncert wokalny. 22.00: Komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

**Warszawa** (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.05: Odczyt: „Wycieczka młodzieży do Jugosławji" — wygłosi prof. Aleksander Janowski. — 12.30: Koncert szkolny z Filharmonji. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej w Krakowie. 16.25: Komunikat harcerski. 16.40: Pogadanka: „Polka w Ameryce" — wygłosi p. Marja Ankiewiczowa. 17.20: „Wśród książek", przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45: Audycja literacka. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt: „Nowa ustawa o ochronie roślin — jej znaczenie w walce z chorobami roślin" — wygłosi p. Karolina Krassowska. 20.00: Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki" — wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski. — 20.30: Koncert: transmisja z Wilna. 22.00: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty: policyjny i sportowy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

# Motorówka Kraków—Zakopane

Począwszy od soboty 26 maja br. aż do odwołania, będzie kursował między **Krakowem a Zakopanem** wagon motorowy dla ogólnego użytku.

Odjazd pociągu motorowego z Krakowa codziennie o godzinie 18'26, przyjazd do Suchy o godzinie 19'47, do Chabówki o godzinie 20'40, do Zakopanego o godzinie 21'46.

Odjazd z Zakopanego o godzinie 6'23, przyjazd do Krakowa o godzinie 9'42.

Opłata za użycie pociągu motorowego równa się opłacie za bilet III klasy pociągu pośpiesznego.

Do dnia 1 czerwca br. będą wydawały kasy osobowe bilety zwyczajne po pełnej cenie, zaś od 1 czerwca br. specjalne bilety ze znakiem „Mt."

Ponieważ bieg wagonu motorowego jest prowizoryczny, — przeto na razie nie mają ważności wszelkiego rodzaju bilety zniżkowe, bilety służbowe i bilety wolnej jazdy, jak również bilety zakupione w stacjach nie leżących na linji Kraków—Zakopane.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.